



**Mniejszość się mobilizuje
by więcej nie stracić**

STR. II-III

**Dyskutowali jak pielęgnować
kulturę i pamięć**

STR. II

**Ilu jest Niemców w Polsce.
Wyniki spisu powszechnego**

STR. IV

PAŹDZIERNIK 2023

REDAKCJA:
KRZYSZTOF OGIOŁDA

HEIMAT



MAŁA OJCZYZNA

PARTNERZY
DODATKU



Związek Niemieckich Stowarzyszeń
Społeczno-Kulturalnych w Polsce
ul. Stowackiego 10, 45-364 Opole



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
Niemców na Śląsku Opolskim
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole



Dom Współpracy
Polsko-Niemieckiej
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

Polska i Niemcy potrzebują siebie

Od wtorku w Kamieniu Śląskim trwa XXVIII Seminarium Śląskie organizowane przez DWPN pod hasłem „Wyzwania i szanse w stosunkach polsko-niemieckich”. Wykład wprowadzający wygłosił profesor Grzegorz Janusz.

Znawca relacji polsko-niemieckich i ekspert w czasie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych omówił „Stosunki polsko-niemieckie po 1989”. Podkreślił, iż w roku 2023 przypadają trzy ważne w relacjach między obydwojoma państwami rocznice: wizyty kanclerza Helmuta Kohla w Polsce (1989) oraz podpisania traktatów polsko-niemieckich – granicznego (1990) oraz o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (1991).

– To były ważne wydarzenia – mówił profesor – w historii Polski, ale także w historii Niemiec. – Udało się stworzyć podstawy współpracy, które wcześniej zdawały się kompletnie nierealne. Niemcy uznały granicę i wyrzekły się roszczeń

terytorialnych wobec Polski. To było naprawdę ważne, także dla ludzi mieszkających na ziemiach przyłączonych do Polski po 1945 roku. Stworzono podstawy do trwałej współpracy. Strona polska nie podniosła sprawy reparacji ze strony Niemiec, bo dla niej najważniejsza była kwestia granicy. Strona niemiecka była zaś zainteresowana statusem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Profesor przyznaje, że strona niemiecka nie do końca wierzyła w polski eksperyment ustrojowy. Zdziwienie było tym większe, gdy okazało się, że historia przyspieszyła i okazało się, że zjednoczenie Niemiec nie jest kwestią kilku ani kilkunastu lat, jak przewidywał w planie zjednoczeniowym po upadku muru Helmut Kohl, ale to dzieje

się już. Strona polska musiała sobie poradzić z ogromnym zadłużeniem – zarówno z sumami pożyczonymi przez RFN (1 mld ówczesnych marek), jak i gwarantowanymi w ramach tzw. Klubu Paryskiego (3,5 mld dolarów amerykańskich). Ale też brała udział w rozmowach „dwa plus cztery”, które doprowadziły do zjednoczenia Niemiec.

Grzegorz Janusz ma nadzieję, że powyborcza zmiana rządu w Polsce pomoże w odbudowaniu dobrych polsko-niemieckich relacji. – Przytoczę myśl prof. Krzysztofa Skubiszewskiego nieżyjącego ministra spraw zagranicznych, który kładł podwaliny pod polską politykę zagraniczną po 1989 roku – mówi profesor. – „Polsko-niemiecka wspólnota interesów jest i będzie



Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Grzegorz Janusz (z prawej). Obok Lucjan Dzumla dyrektor generalny DWPN.

ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie”. Bez polsko-niemieckiego współdziałania takiej Europy nie będzie.

– Nasi politycy, zwłaszcza z prawej strony sceny, nie potrafią zrozumieć, że realna scena polityczna jest zupełnie inna od tej, jaką oni

chcieliby widzieć. Oni wciąż patrzą przez pryzmat lat 20. i 30. XX wieku. A to, co działo się sto lat temu po prostu nie pasuje do współczesnej sytuacji. Świat chce współpracy. Mamy Unię Europejską i jesteśmy z Niemcami w jednym układzie militarnym. Interesy państw czasem bywają zbieżne, a czasem rozbieżne.

Ale współpraca z Niemcami generalnie stwarza dla Polski szanse. I wielkie, i małe państwa potrzebują w Unii sojuszników. Tak jest ten organizm zbudowany. Bez współpracy Polska w ciągu 8 lat stała się z ważnego gracza w Europie krajem pozostającym na uboczu wielkiej polityki.

Polen und Deutschland brauchen einander

An Dienstag findet das vom Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit veranstaltete 28. Schlesienseminar, diesmal zum Thema „Herausforderungen und Chancen in den deutsch-polnischen Beziehungen“ statt. Den Einführungsvortrag hielt Professor Grzegorz Janusz.

Der Kenner in Sachen deutsch-polnische Verhältnis und Experte während der Arbeiten an dem Minderheitengesetz sprach über „Deutsch-polnische Beziehungen nach 1989”. Er hob hervor, dass sich in diesem Jahr und diesen Wochen drei für das Verhältnis beider Länder wichtige Ereignisse jähren: der Besuch von Kanzler Helmut Kohl in Polen (1989), die Unterzeichnung der deutsch-polnischen

Grenzverträge (1990) und des Nachbarschaftsvertrags (1991).

„Das waren wichtige Ereignisse in der Geschichte Polens, aber auch der Geschichte Deutschlands”, sagte der Professor. „Es ist gelungen Grundlagen der Zusammenarbeit zu schaffen, die zuvor völlig unrealistisch schienen. Deutschland hat die Grenze anerkannt und auf Gebietsforderungen gegenüber Polen verzichtet. Das war wirklich wichtig, auch Bewohner, der nach 1945 zu

Polen angeschlossenen Gebiete. Es wurden Grundlagen zur dauerhaften Zusammenarbeit geschaffen. Die polnische Seite hat die Sache der Reparationen gegenüber Deutschland nicht angesprochen, weil für sie die Frage der Grenze im Vordergrund stand. Die deutsche Seite war wiederum am Status der deutschen Minderheit in Polen interessiert“.

Der Professor gibt zu, dass die deutsche Seite dem polnischen Experiment der Systemveränderung kaum Glauben schenkte. Ihr Staunen war umso größer, als es sich herausstellte, dass die Geschichte schwungvolle Veränderungen brachte und die Einheit Deutschlands keine Frage von mehreren Jahren war, wie es Helmut Kohl nach dem Fall

der Berliner Mauer vorausah, sondern gleich passiert ist. Die polnische Seite musste große Schulden – sowohl von der Bundesrepublik Deutschland geliehene Gelder (1 Milliarde DM), als auch im Rahmen des sogenannten Pariser Klubs zugesprochene Mittel (3,5 Milliarden US Dollar) abzahlen. Doch sie nahm auch an Gesprächen zum „Zwei-plus-Vier-Vertrag“ teil, die zur Einheit Deutschlands geführt haben.

Grzegorz Janusz hofft, dass der Regierungswechsel nach den Parlamentswahlen in Polen den Wiederaufbau der deutsch-polnischen Verhältnisse fördert.

„Ich möchte mich an den Gedanken von Professor Krzysztof Skubiszewski,

des verstorbenen polnischen Außenministers berufen, der die Grundlagen für die polnische Außenpolitik nach 1989 schuf”, sagt der Professor. „Die Gemeinschaft von gemeinsamen deutsch-polnischen Interessen ist und bleibt ein wichtiger Bestandteil der internationalen Ordnung auf dem Weg zum vereinten Europa”. Ohne deutsch-polnische Zusammenwirkung wird es ein vereintes Europa nicht geben.

„Unsere Politiker, insbesondere vom rechten Flügel sind nicht in der Lage zu begreifen, dass die tatsächliche politische Szene in Wirklichkeit völlig anders ist, als sie diese sehen möchten. Sie schauen immer noch durch das Prisma der 20. und 30. Jahre

des vergangenen Jahrhunderts. Das, was vor einhundert Jahren passiert ist, passt einfach nicht zur heutigen Situation. Die Welt möchte Zusammenarbeit. Wir haben die Europäische Union und wir sind mit den Deutschen im selben militärischen System. Die Interessen der Länder stimmen in mancher Hinsicht überein und in mancher nicht. Doch die Zusammenarbeit mit Deutschland schafft generell Chancen für Polen. Sowohl große, als auch kleine Länder brauchen in der Union Verbündete. So ist dieser Organismus organisiert. Aufgrund von fehlender Zusammenarbeit wurde Polen binnen von 8 Jahren von einem wichtigen Spieler in Europa zu einem Land am Rande der großen Politik“.

Mniejszości pielęgnują kulturę i pamięć

Przez trzy dni w Opolu gościli przedstawiciele różnych mniejszości narodowych. Uczestniczyli w międzynarodowej konferencji naukowej „(Auto)prezentacje. Kultura i pamięć mniejszości w projektach wystawienniczych”.



Uczestnicy konferencji obradowali w opolskiej Sali Orła Białego.

Goście prezentowali różne formy pielęgnowania pamięci mniejszości i różne placówki, które się w ich krajach tym zajmują. Ze strony mniejszości niemieckiej sympozjum koordynowały Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu oraz opolskie Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce.

- Udało się nam zaprosić do Opola przedstawicieli dziewięciu mniejszości z sześciu krajów Europy – relacjonuje Weronika Wiese, zastępca dyrektora ds. Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce. – Była też pani z Muzeum Kaszubskiego w Bytowie i z Sądeckiego Parku Etnograficznego, gdzie jest sektor poświęcony kolonistom niemieckim. Przez te trzy dni poznawaliśmy siebie nawzajem, prezentowaliśmy działalność poszczególnych organizacji oraz dyskutowaliśmy o problemach – bardzo podobnych – w naszych instytucjach oraz o możliwościach współpracy.

Trzy bloki tematyczne składające się na program sympozjum koncentrowały się na: autoprezentacji i autorefleksji, tożsamości i jej ochronie (także dzięki placówkom archiwalnym i muzealnym) oraz na harmonijnym łączeniu historii, teraźniejszości i przyszłości. Dopisała licznie obecna na konferencji publiczność.

Goście obejrżeli Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce. Byli też w Raszowej, gdzie zobaczyli dwujęzyczną ścieżkę dydaktyczną stworzoną przez Stowarzyszenie Pro

Liberis Silesiae oraz odwiedzili tamtejszą Herbaciarnię pod Kasztanami w której pani Barbara Mientus prowadzi izbę pamięci i tradycji.

- Nasi uczestnicy byli po tych odwiedzinach pod dużym wrażeniem – podkreśla Weronika Wiese. – Potem udaliśmy się do Muzeum Śląskiego w Katowicach prezentujące historię regionu. Sposób prezentowania wątków związanych z wielokulturowością i mniejszościami wzbudził ambiwalentne odczucia gości. Ich refleksje po obejrzeniu Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców utwierdziły nas w przekonaniu, że to jest prawdziwe szczęście, iż takie miejsce już mamy. Szkoda, że dopiero od ubiegłego roku jest ono dostępne dla odwiedzających.

Uczestnicy konferencji mogli porównać różne modele placówek i upamiętnień mniejszości. Na Słowacji jest to część muzeum narodowego. Wiele placówek utrzymują władze lokalne i regionalne.

- Nie wszyscy byli w tak komfortowej sytuacji jak my, ale nie chcę też mówić, iż jesteśmy na szczycie prezentowania dziejów mniejszości i dbania o nie – przyznaje Weronika Wiese. – Trudno to w ogóle porównywać, bo bardzo zróżnicowana jest wielkość grup mniejszości, ale także podejście do nich władz, w tym rządów. Placówką zbliżoną do nas jest muzeum Niemców w Danii. Oni mieli to szczęście, iż po wojnie zaczęli funkcjonować w granicach niepodległego państwa. To pozytywnie rzutuje na ich dzisiejszą pozycję i rolę. Są oni częścią duńskiego społeczeństwa i bardzo się w jego życie angażują.

Mniejszość się zmobilizuje by już więcej nie stracić

Wierzę, że za cztery lata możemy odzyskać utracony w ostatnich wyborach mandat – mówi Ryszard Galla, poseł MN na Sejm RP.

- Mniejszość niemiecka po raz pierwszy od 1991 roku nie będzie miała w najbliższej kadencji posła w polskim parlamencie. Jedni się smucą. Inni mówią: Jeden poseł nie robi różnicy.

- To nie do końca jest prawda. Sam fakt, że ten poseł mniejszości w Sejmie jest, zapewnia kontakt bezpośredni we wszystkich sprawach odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych. Wszystkich, nie tylko niemieckiej. Polski Sejm jest parlamentem wyjątkowym w tym sensie, że od przełomu ustrojowego zawsze miał i ma Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Ona mniej pracuje nad projektami ustaw, a więcej w kontakcie z mniejszościami. Próbuje pomagać w rozwiązywaniu problemów.

- Myśli pan, że w nowym Sejmie – jak nie ma posła mniejszości - to komisja jednak będzie?

- Mam nadzieję, że nikt jej nie zechce likwidować. Osoby, które w niej były, a teraz też dostały się do Sejmu, mogą w tej komisji pracować. Mnie bardzo zależy, by ta komisja nadal funkcjonowała. A mam nadzieję, że tworzącym ją posłom będzie zależało na trosce o mniejszości.

- Czy znajdują się posłowie z naszego regionu, którzy zadbają o prawa mniejszości niemieckiej?

- To jest możliwe. Poseł Gomoła z Trzeciej Drogi już taką gotowość deklarował. Ja chciałbym skorzystać z faktu, że posłem z naszego województwa jest Tomasz Siemoniak z KO. Był współtwórcą polsko-niemieckie-

go okrągłego stołu, siedzieliśmy przy nim razem. Był wiceministrem odpowiedzialnym za mniejszości narodowe i etniczne. Razem z nim nawiązaliśmy dobre kontakty z Christophem Bergnerem, który był jego odpowiednikiem pod stroniem niemieckiej. Będziemy z nim jako mniejszość – a ja szczególnie – w kontakcie.

- Czy widzi pan możliwość adaptowania do polskich warunków modelu z Węgier czy Chorwacji, gdzie mniejszości mają gwarancję obecności w parlamencie także wtedy, gdy swoich posłów nie mają? Ich reprezentanci mają prawo zabierania głosu, choć nie mają możliwości udziału w głosowaniu.

- To jest motyw, który ze strony mniejszości naro-

dowych w Polsce ciągle wraca. Przede wszystkim na forum Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

- I powinien wracać. Przecież może się zdarzyć, że mniejszości także w kolejnych kadencjach pełnoprawnego posła już mieć nie będą.

- Nie jestem aż takim pesymistą. Uważam, że to, co nas po tych wyborach dotknęło, jest tylko jednokrotnym doświadczeniem, na najbliższe cztery lata. Będziemy się starali by do posiadania swojego przedstawiciela w parlamencie wrócić. Natomiast wprowadzenie u nas modelu z Węgier o tyle może być trudną rzeczą, że będzie to wymagało poważnych zmian w przepisach. I tu nie da się być na razie optymistą.

Kawałek Monachium w Krapkowicach

Największy w regionie Oktoberfest był okazją nie tylko do tego by napić się piwa, ale także posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu gwiazd i zespołów ze środowiska mniejszości. Zabawa trwała do północy.

Ala już kilka godzin wcześniej hala sportowa w Krapkowicach wypełniła się publicznością. Imprezę uważaną za największy Oktoberfest w regionie poprowadził Peter Herr, konsul Niemiec w Opolu, lider TSKN & Norbert Rasch.

- Cieszymy się, że hala – jak w poprzednich latach – jest pełna. W każdym z nas jest potrzeba spotkania, bycia razem i dobrej zabawy – mówi wicemarszałkini województwa opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura.

- Szczególnym powodem do radości jest to, że nie tylko przy piwie się spotykamy – dodaje. – Mamy tu fantastyczną prezentację artystów z mniejszości niemieckiej: orkiestr, solistów i zespołów. Dzielimy się z mieszkańcami regionu tym, co mamy najlepsze. Wśród wykonawców znaleźli się: Krapkowicka Or-

kiestra Dęta, Zuzanna Herud, OderBlassBand, Andrea Rischka i BSA Brass, Zabawę taneczną poprowadził zespół LaLa Band.

Wśród gości byli m.in. Peter Herr, konsul Niemiec w Opolu, lider TSKN i VdG Rafał Bartek oraz były przewodniczący i poseł MN Henryk Kroll.

- Musimy pamiętać, że dbałość o niemiecką kulturę, tożsamość i język powinna trwać niezależnie od sytuacji – powiedział Rafał Bartek. – Ten Oktoberfest jest częścią Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Cieszę, że to święto kultury niemieckiej jest obchodzone od początku przy świetnej frekwencji. Spotkanie ma charakter biesiadny, ale nasze zespoły mają okazję, by się zaprezentować szerszej publiczności. Myślę, że na chwilę przynosimy w ten sposób



Wiele pań bawiło się w specjalnych odświętnych strojach.

częstkę Monachium do Krapkowic. Także dlatego, że tamtejszy Oktoberfest był w tym roku – także dzięki dobrej pogodzie – wszelkie rekordy frekwencji. Cieszymy się, że ta zabawa nale-

żąca do niemieckiego kręgu kulturowego jest kontynuowana w wielu miejscowościach.

Radny powiatu oleskiego Damian Hutsch – jak co roku – bawił się na krapkowickim Oktoberfeście ubrany w elementy bawarskiego stroju.

- Jesteśmy tu od początku – mówi. Nie tylko ja i moja rodzina. Przyjechalibyśmy dwoma autokarami jednym z gminy Olesno, drugim z gminy Radłów. Planujemy się bawić do samej północy. Warto tę tradycję kultywować, a jeśli ktoś chce także ubrać się w stosowny strój. To należy do klimatu. Moje skórzane spodnie są oryginalne z Niemiec. Ale wiele osób zaopatruje się w te spodnie, a panie w trachty na Górze św. Anny. Jest ich tu bardzo dużo. Śląskowi jako regionowi jest do Bawarii blisko.



Fot. TSKN

- Dlaczego, panie pośle?

- Bo to byłoby ciekawe rozwiązanie, oczywiście byłoby dobrze, gdyby reprezentanci mniejszości narodowych mogli w jakimś wymiarze uczestniczyć w pracach parlamentu. Ale będzie to możliwe tylko wtedy, gdy w tej sprawie będzie pełna zgoda polityczna. A ja pamiętam dobrze, jak za czasów koalicji PO i PSL-u doprowadziliśmy do nowelizacji, uszczegółowienia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Przeszliśmy z tą ustawą przez Sejm i Senat. Prezydent Komorowski nie zdą-

żył jej podpisać, a prezydent Duda ją odrzucił.

- Zmiana rządu może prace choćby wspomnianej przez pana Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości trochę poprawić?

- Jeśli nastąpi zmiana rządu, jestem przekonany, że otworzy to drogę do przywrócenia mniejszości niemieckiej tego prawa, które zostało jej zabrane, czyli do nauczania niemieckiego jako języka mniejszości narodowej w pełnym wymiarze godzin. Klimat do współpracy generalnie powinien być lepszy. Takie deklaracje ze strony różnych

komitetów padały. Trzeba je będzie przypominać.

- Niedobry wynik mniejszości w ostatnich wyborach to – jak wiele razy powtarzano – efekt uboczny bardzo wysokiej frekwencji i złego stanu demografii w regionie.

Ale czy nie zabrakło trochę mobilizacji mniejszościowego elektoratu? Tego tutaj i tego w Republice Federalnej, który od lat nie przyjeżdża – przy okazji odwiedzania krewnych – głosować?

- Jestem zdania, że taki wynik wyborów będzie nasz

elektorat mobilizować. Wielu jest zaskoczonych takim rezultatem głosowania. Przed nami za chwilę wybory samorządowe i ta mobilizacja po prostu musi nastąpić. Trzeba zewrzeć szeregi by już więcej ze stanu posiadania nie utracić. Przede wszystkim muszą być zmobilizowani ci, którzy mieszkają tutaj. Zwłaszcza ci, co w ostatnich wyborach albo do urn nie poszli, albo oddali głosy na inne listy. Przyjeździ też są mile widziani, ale oni wyniku wyborów za nas, mieszkańców regionu, nie przeważą. Liczymy też w wyborach samorządowych

na głosy tych wyborców z większości, którzy naszych samorządowców doceniają.

- Jeszcze trwało liczenie głosów, kiedy pan mówił: Nawet jeśli mnie nie wybiorą, będę nadal służył regionowi i mniejszości...

- I to mogę najszczerzej obiecać. Będę pracował aktywnie we wszystkich tych mniejszościowych gremiach i instytucjach, do jakich należę. Jest co najmniej kilka takich obszarów – by wymienić tylko przykładowo – zarząd TSKN, w którym jestem wiceprzewodniczącym, czy władze Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej – w których nadal będę aktywny. Jako były poseł nie będę też tracił kontaktów z Warszawą. Jestem do dyspozycji. Resztę czas pokaże.

- Zapytam wprost: Przyjemnie się pan do reprezentowania mniejszości niemieckiej w wyborach samorządowych. Pełnił pan już w przeszłości funkcje marszałkowskie.

- Pomysł może być różny. Będę się na pewno liczył także z wolą koleżanek i kolegów ze środowiska mniejszości. Ale na podobne deklaracje jest jeszcze tuż po wyborach za wcześnie. Powtarzam: Czas pokaże. Na razie doświadczyłem – już po ogłoszeniu wyników – wielu gestów solidarności i podtrzymywania na duchu.

Festiwal chórów i zespołów w Walcach

Gminny Ośrodek Kultury w Walcach oraz wszyscy współorganizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w „31. Festiwalu Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej”, który odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada 2023 roku. To wydarzenie cieszy się ogromnym uznaniem, gromadząc co roku kilkadziesiąt chórów i zespołów śpiewaczych.

Festiwal jest otwarty dla wszystkich chórów i zespołów śpiewaczych z województw: opolskiego, śląskiego i dolnośląskiego. Stanowi on doskonałą okazję do podzielenia się swoimi osiągnięciami artystycznymi, a każdy uczestnik otrzyma nagrody. Terminy: 18.11.2023 r. o godz. 14:00 – przegląd chórów, 19.11.2023 r. o godz. 13:00 – przegląd zespołów śpiewaczych, 19.11.2023 r. o godz. 18:00 – uroczyste zakończenie. Zgłoszenia i karty uczestnictwa można przesyłać na adres Gminnego Ośrodka Kultury w Walcach: ul. Opolska 23 A, 47-344 Walce lub drogą mailową na adres gok@walce.pl do dnia 31.10.2023 roku. Więcej szczegółów znajdziecie Państwo na stronie skgd.pl

TSKN dziękuje za nabożeństwa w języku serca

18 listopada o 10.00 w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Opolu (kościół seminarno-akademicki, ul. Drzymały 1), zostanie odprawiona uroczysta msza święta, podczas której będziemy chcieli nie tylko podziękować za uczestnictwo w niemieckojęzycznych nabożeństwach, ale i wyróżnić osoby, który w sposób szczególny przyczyniają się do pielęgnowania tej pięknej tradycji celebrowania w języku niemiecki mszy św. i nabożeństw – czytamy na stronie skgd.pl Na tę szczególną mszę św. zaprasza – w porozumieniu z duszpasterstwem mniejszości narodowych diecezji opolskiej – lider TSKN Rafał Bartek.

Biblioteka Austriacka ma 30 lat

W ramach jubileuszu opolskiej placówki odbyły się konferencja o literaturze niemieckojęzycznej, a także uroczysty koncert w Filharmonii Opolskiej.

Rocznicowe obchody rozpoczęły się w ostatni czwartek przed południem w namiocie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Uczestniczących w nich gości powitała Violetta Łabędzka, wicedyrektorka WBP.

Byli wśród nich w nich m.in. Gudrun Hardiman-Pollross, dyrektorka Austriackiego Forum Kultury w Warszawie, Peter Herr, konsul Niemiec w Opolu, konsul honorowy Republiki Austrii we Wrocławiu, dr Edward Wąsiewicz, dr Małgorzata Adams-Tukiendorf, zastępczyni dziekana Wydziału Filologicznego UO oraz dr Mariola Majnusz-Stad-

nik, kierownik Katedry Języka Niemieckiego w Instytucie Językoznawstwa UO.

- Austriacki Forum Kultury zostało założone w roku 1965 – mówiła Gudrun Hardiman-Pollross – i zawsze byliśmy swego rodzaju austriackim oknem na Zachód i oknem ku przyszłości. (...) Biblioteka Austriacka w Opolu ma liczne i przyjacielskie kontakty z różnymi instytucjami w Polsce i w Austrii. Dzięki 30-letniej tradycji jest ona dla nas cennym i ważnym partnerem w regionie, gdzie mieszka liczna i silna mniejszość niemiecka. Jej działalność jest skierowana przede wszystkim w stronę młodych ludzi znających język niemiecki.



Fot. Kog

Pracownikom biblioteki gratulowała Gudrun Hardiman-Pollross, dyrektorka Austriackiego Forum Kultury w Warszawie.

- Kiedy zaczynałam pracę w 1996 roku, księgozbiór liczył 3 tysiące pozycji – powiedziała Monika Wójcik-Bednarz, kierownik Biblioteki Austriackiej w Opolu – dzisiaj jest ponad 30 tysięcy. Wtedy byłam jedynym pracownikiem biblioteki, obecnie mamy 2,5 etatu. Dysponujemy wyposażeniem, które pozwala zarówno organizować spotkania na miejscu, jak i online. Wszystkie zbiory są dostępne przez katalog online. Staramy się być biblioteką otwartą dla wszystkich grup wiekowych. Mamy warsztaty dla dzieci, wykłady dla dzieci, młodzieży i do-

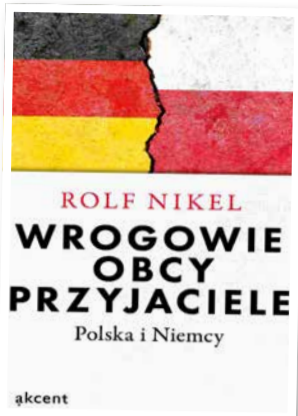
rosłych, stacjonarne, a także wykłady online i hybrydowe. Czasem uczestnicy w nich 20 szkół z całego kraju.

Pani kierownik podkreśla, że biblioteka kupuje nowe okna na młodą literaturę niemieckojęzyczną. Przygotowali ją studenci germanistyki UO w ramach seminarium tłumaczeń literackich pod kierunkiem dr Gabrieli Jelitto-Piechulik, także konferencja naukowa pt. „Okno na współczesną niemieckojęzyczną literaturę z Austrii, Liechtensteinu, Szwajcarii i Niemiec. Młodzi autorzy ASPEKTY POLITYCZNE, społeczne, ekologiczne”.

Cieszymy się, że nasi czytelnicy zostają z nami na lata – podkreśla Monika Wójcik-Bednarz. – Przychodzą często jako studenci, potem odwiedzają nas jako nauczyciele. Potem przybywają z dziećmi. Nierzadko odwie-

dzają nas razem dwa, trzy pokolenia.

Jubileuszowym obchodem towarzyszyła wystawa „Spojrzenie przez otwarte okna na młodą literaturę niemieckojęzyczną”. Przygotowali ją studenci germanistyki UO w ramach seminarium tłumaczeń literackich pod kierunkiem dr Gabrieli Jelitto-Piechulik, także konferencja naukowa pt. „Okno na współczesną niemieckojęzyczną literaturę z Austrii, Liechtensteinu, Szwajcarii i Niemiec. Młodzi autorzy ASPEKTY POLITYCZNE, społeczne, ekologiczne”.



Po tej samej stronie historii

„Wrogowie, obcy przyjaciele. Polska Niemcy” – pod takim tytułem książkę o relacjach między obydwo państwami napisał były ambasador Niemiec w Warszawie Rolf Nikel.

– W książce podejmuję uczciwą dyskusję nad stosunkami polsko-niemieckimi, tak jak je odbierałem przez niemal 40 lat służby dyplomatycznej, zwłaszcza wtedy, gdy byłem ambasadorem Niemiec w Polsce w latach 2014–2020, ale też tak, jak je odbieram w tej chwili – pisze autor w przedmowie do wydania polskiego. – (...) Fundamenty stosunków polsko-niemieckich pozostają nadal zdrowe. Niemcy i Polska dzięki członkostwu w UE i w NATO znajdują się po tej samej stronie historii. Współpraca społeczeństw obywatelskich obydwu krajów pozostaje solidna.

Spotkanie z autorem książki i dyskusja wokół jej treści odbyła się w środę w Opolu w ramach XXVIII Seminarium Śląskiego organizowanego przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej. W DWPN jest ona do nabycia w wersji niemieckiej i polskiej.

Koncerty, wykłady, wystawy

W całym regionie odbywają się w październiku imprezy w ramach 20. Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Publiczność – i z mniejszości, i z większości – chętnie w tych wydarzeniach uczestniczy.

Początki Dni Kultury i ich rozwój przez dwie dekady przypomniat podczas koncertu inauguracyjnego w Filharmonii Opolskiej lider TSKN Rafał Bartek.

– Proszę sobie wyobrazić, że mamy rok 2004 i owszem komórki już są ale smartfonów i Internetu w telefonach jeszcze nie ma – wspomina. – W takiej ciut innej rzeczywistości zrodziła się w TSKN idea powołania do życia Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Te pierwsze były skromniejsze co do liczby wydarzeń ale mimo to udało się coś wyjątkowego. Złamano barierę, którą ja sam jeszcze pamiętam, że wydarzenia z kręgu mniejszości niemieckiej są głównie dla samych jej członków. Październikowe Dni Kultury wpisały się już niejako



To już tradycja. Piotr Lempa koncertował w Muzeum Diecezjalnym w Opolu.

na stałe w życie kulturalne miasta i województwa.

– Dni Kultury Niemieckiej, które jeszcze trwają, są w tym roku bardzo udane – uważa ich główna organizatorka Sabina Kawecka, specjalistka ds. kultury w TSKN.

– Nie tylko wszystkie zaplanowane warsztaty, wystawy, wykłady i koncerty się odbyły, ale – co zawsze cieszy – przyciągały naprawdę dużo publiczności. W sobotę w Teatrze Lalki i Aktora wystąpi teatr z Koblencji, ale już

teraz wszystkie miejsca na widowni są zarezerwowane. W trzech miejscach przeprowadziliśmy koncerty online i te wydarzenia można nadal w sieci oglądać. Są to: koncert Piotra Lempy w Muzeum Diecezjalnym, który co roku

przyciągnął publiczność, koncert pianisty Johanna von Ballestrema i flecisty, Mariany Zwarg, a także koncert, w którym wystąpili Oskar Koziołek-Goetz i kwartet smyczkowy.

Dni Kultury Niemieckiej potrwają do końca października. Kto jeszcze nie był, ma ostatnie szanse by wziąć udział. Można m.in. obejrzeć wystawę „Animalium” (inspirowaną twórczością Wilhelma Kuhnerta) w MBP Opole oraz książek Otfrieda Preußlera (1923 – 2013) z okazji 100. rocznicy urodzin i 10. rocznicy śmierci autora w Bibliotece Austriackiej. Muzeum Śląska Opolskiego zaprasza na zwiedzanie kuratorskie wystawy stałej w sobotę o 12.00. Zaś w niedzielę o 17.00 w Powiatowym Centrum Kultury w Strzelcach Opolskich koncertować będzie Andrea Rischka.

Kwesta na ratowanie zabytkowych nagrobków

W roku 1813 na Przedmieściu Odrzańskim, poza granicami ówczesnego Opola, przy drodze na Wrocław, w okolicy placu strzeleckiego wyznaczono plac na nowy cmentarz, który miał stać się miejscem wiecznego spoczynku opolan wyznania katolickiego i ewangelickiego („cmentarz chrześcijański”). Służył on lokalnej społeczności jako jego główna nekropolia blisko sto dwadzieścia lat. Niestety, od ponad pół wieku cmentarz jest zamknięty, a wiele grobów o wartości

historycznej i artystycznej uległo zniszczeniu.

W trosce o ratowanie tego historycznego miejsca 1 listopada w godzinach 9.00 – 17.00 Komitet na Rzecz Renowacji Nagrobków na Zabytkowym Cmentarzu przy ulicy Wrocławskiej w Opolu (powstał w maju 2023 roku) zaprasza do udziału w kwecie na cmentarzu komunalnym w Opolu-Półwsi na rzecz renowacji nagrobków na zabytkowym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej w Opolu. Chodzi o nagrobki sióstr franciszkanek szpitalnych pochowanych w latach 1895–



Cmentarz przy ul. Wrocławskiej – wewnątrz kaplicy Beyerów.

1961 oraz artysty malarza Josepha Jackischa (1791–1862).

– Prosimy o Wasze wsparcie, aby wspólnie przywrócić blask temu historycznemu miejscu. Wprowadźmy go do pamięci naszego miasta i uczcijmy pamięć dawnych mieszkańców Opola, którzy wpisali się w jego historię – piszą na stronie vdg.pl inicjatorzy akcji. – Jeśli chcecie wesprzeć to przedsięwzięcie, prosimy o potwierdzenie udziału w kwecie poprzez kontakt mailowy: kwestacmentarzpole@gmail.com lub zgłoszenie do Beaty Kubicy pod numerem tel. 604751546.

Ilu jest Niemców w Polsce i w naszym regionie

Główny Urząd Statystyczny podał wyniki spisu powszechnego dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych. Według najnowszych danych przynależność do narodowości niemieckiej podczas spisu w 2021 r. zadeklarowało w Polsce 144 177 osób. W województwie opolskim było ich 59 911. To o blisko 20 tys. mniej, niż w 2011.

Wedle ostatnich danych ze spisu wynika, że w naszym regionie mieszka obecnie 41,6 procent

wszystkich Niemców w Polsce. 19,4 proc. Niemców zamieszkuje województwo śląskie, 6,2 proc. dolnośląskie, 4,9 proc. pomorskie, a 4,4 wielkopolskie.

Zaskoczeniem może być fakt, że deklaracje przynależności do niemieckiej identyfikacji narodowej pojawiły się we wszystkich polskich województwach. Co więcej, tylko w jednym z nich – podlaskim – Niemców było mniej niż tysiąc. A konkretnie 915 osób.

Ogólnopolski wynik mniejszości niemieckiej



Niemcy mieszkają we wszystkich regionach w Polsce.

w stosunku do spisu z 2011 roku niemal się nie zmienił. Wtedy niemieckość de-

klarowało 148 238 obywateli RP. To o około 4 tysiące mniej, niż 10 lat temu.

Wynik woj. opolskiego pod tym względem wypadł gorzej. W 2011 roku przynależność do narodowości niemieckiej w regionie wskazało 78 157 osób. W ostatnim spisie – 59 911.

Aż 216 342 ankietowanych zadeklarowało, iż używa w jakiejś formie języka niemieckiego w domu. Najwięcej na Opolszczyźnie – 34 489. Ale niewiele mniej w było ich w woj. śląskim – 32 024. Kolejne na liście są: woj. dolnośląskie – 23 536, wielkopolskie – 16 210 i pomorskie – 15 013.

HEIMAT  MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

Fundacja Rozwoju Śląska
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens